Nr. 77

Kraków, piątek 8 kwietnia 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 230 Mk.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Przed zjazdem Związku miast polskich w Poznaniu

W urzędowym „Dzienniku zarządu miasta Łodzi" zamieszcza burmistrz tamtejszy tow. Rżewski następujące uwagi:

Po raz pierwszy na ziemi byłego zaboru pruskiego odbędzie się zjazd przedstawicieli miast polskich. Będzie on widomym znakiem zjednoczenia wszystkich trzech dzielnic Polski, będzie znakiem wspólności interesów i zaniku separatyzmu dzielnicowego.

Zjazdu tego domagali się już od dłuższego czasu przedstawiciele niektórych miast, gdyż sytuacya wewnętrzna nakazuje miastom ujęcie w swe dłonie szeregu funkcyj, które w rękach państwa nader nieudolnie działały. Dotyczy to głównie zagadnień aprowizacyjnych, których państwo w żaden sposób nie zdołało rozwiązać i dzięki temu doprowadziło miasta do brzegu przepaści. W chwili tak poważnej miasta zrzeszone muszą zabrać głos i wypowiedzieć swe słuszne dezyderaty.

Ze zjazdu winno się więc rozlec głośne słowo protestu przeciwko lekceważeniu przez rząd i większość sejmową żywotnych interesów miast polskich, przeciwko systematycznemu ich ogładzaniu, przeciwko niewłaściwej polityce finansowej i podatkowej ministerstwa skarbu, która przez brak przepisów uniemożliwia przeprowadzenie sanacyi budżetów miejskich i zmusza miasta do zaciągania nowych pożyczek u rządu, przez co powiększa jeszcze bardziej deficyt państwowy.

Drugiem wielkiem zadaniem zjazdu jest rozważenie gruntowne sprawy unifikacyi ordynacyi samorządowej na ziemiach polskich. Samorząd w Poznańskiem oparty jest na ordynacyi pruskiej, b. zabór austryacki posiada monstrualne prawo wyborcze do rad miejskich, będące odbiciem konserwatyzmu galicyjskiego i lekceważenia interesów mas ludowych. Jedynie b. Królestwo Kongresowe posiada demokratyczną ordynacyę wyborczą do rad miejskich. Jest ona owocem pierwszego rządu ludowego.

Przeciwko ordynacyi tej, która dopuszcza do udziału w rządach miejskich szerokie masy pracujące rozpoczęły sfery zachowawcze ostrą kampanię. Sejm odrzucił 5-o przymiotnikowe prawo głosowania w projekcie konstytucyi.

Wobec tego stanu rzeczy przedstawiciele miast winni stanąć ławą, aby przeciwstawić się antydemokratycznym usiłowaniom zwolenników średniowiecza. Jedynie ustrój prawdziwie demokratyczny miast naszych, usunięcie przywilejów i ograniczeń zdołają uchronić nas od bolszewizmu z lewa i z prawa...

Ujednostajnienie i samodzielność organizacyi samorządów miejskich w myśl postulatów demokracyi przyczyni się do wzmożenia siły i potęgi miast polskich, które zdołają wytworzyć skuteczną przeciwwagę wobec liczebnej przemocy egoistycznego i antyspołeczenego włościaństwa.

Wzajemna zależność gospodarcza miast i wsi polskich jest koniecznością państwową. Miasto dostarcza narzędzi rolniczych, ubrań, sprzętów domowych, narzędzi budowlanych, a przez budowę taniej i dogodnej komunikacyi podnosi dobrobyt włościaństwa. Miasta muszą otrzymywać żywność. Lekceważenie miast polskich wskutek krótkowzroczności włościaństwa, mści się na nich samych. Za podbijanie cen za żywność chłop polski płaci z powrotem z nadwyżką, za ubranie, budulec i narzędzia rolnicze.

Musi znaleźć zrozumienie zasada, że dobrobyt rolnictwa zależny jest od uprzemysłowionych i kwitnących miast. Dobrobyt chłopów wynikły z nędzy głodujących i suchotniczych rzesz wielkomiejskich spadnie ciężarem na całe państwo i zahamuje na całe lata rozkwit naszego rolnictwa. Dlatego też hasłem zjazdu miast musi być dewiza: „Wobec wspólnego niebezpieczeństwa wynikłego z krótkowzroczności większości obywateli wsi miasta polskie łączcie się! Stwórzcie wspólny front! Nie pozwólcie się eksploatować! Niechaj w miastach polskich nie będzie setek tysięcy wynędzniałych i głodujących obywateli, rachitycznych dzieci, które razem są jednym wielkim: „oskarżam!" przeciw hegemonii włościaństwa w Polsce".

Rozbicie miast polskich, rządy klik, uprzedzenia dzielnicowe są wodą na młyn dla tych, którzy lekceważą interesy miast. W myśl tych zasad podczas obrad powinniśmy się uwolnić od przyzwyczajeń i wzorów pruskich rosyjskich czy austryackich.

A jeżeli już wypadnie nam korzystać z doświadczenia innych krajów zwróćmy się do tych instytucyj, które przez szeroki rozwój życia samorządowego składają się na wewnętrzną potęgę Anglii...

Należy więc życzyć delegatom zjazdu owocnej pracy, skutecznego zniwelowania różnic i usunięcia uprzedzeń dzielnicowych. Resztę winna dokonać konstytucya uchwalona przez Sejm ustawodawczy.

Wierzymy, że prace zjazdu oświetlą wszechstronnie wszelkie niedomagania życia samorządowego i wywrą przez to wpływ na pomyślne rozwiązanie zagadnień, aprowizacyjnych i kulturalnych miast polskich. **Aleksy Rżewski.**

Strejk górników w Anglii

Walka o niższą płacę lub o rewizyę traktatów pokojowych

Od zeszłego piątku ustała praca w angielskich kopalniach węgla. Przeszło milion robotników zostało wydalonych ponieważ nie zgodzili się na proponowane przez pracodawców obniżenie płac. Jest to największy lokaut, jaki zna historya międzynarodowego ruchu robotniczego; strejki w takich rozmiarach niejednokrotnie już się zdarzały, ale taki lokaut jest nowością. Powody, które doprowadziły do tej walki, są ważniejsze, aniżeli lokauty czy strejki z reguły wykazują. Walka ta będzie też miała decydujące znaczenie dla robotników całego świata.

Przemysł angielski przechodzi ciężkie przesilenie. Sprzedaż towarów ustała, wskutek czego nagromadziły się ogromne zapasy. Liczba bezrobotnych z każdym tygodniem wzrasta. Dwie przyczyny spowodowały to przesilenie: Wojna nałożyła na skarb angielski ogromne ciężary, aby więc utrzymać równowagę budżetową, rząd nałożył na kapitalistów wielkie podatki. Z drugiej strony kapitaliści wskutek drożyzny potrzebują dla swych osobistych celów więcej pieniędzy niż przedtem, co w sumie powoduje, że kapitaliści nie mogą inwestować potrzebnych kapitałów w nowe przedsiębiorstwa ani rozszerzać starych. O ile zresztą mają nadmiar pieniędzy, wolą inwestować je na kontynencie Europy, gdzie — z powodu niższych płac — przynoszą większe zyski. Wobec tego stanu rzeczy w Anglii nie buduje się nowych fabryk, co powoduje zastój w przemyśle, maszynowym, budowlanym itd. — a w dalszym ciągu następuje zastój w przemyśle spożywczym, gdyż pozbawieni pracy robotnicy nie mają za co kupować.

Do tej wewnętrznej przyczyny kryzysu przychodzi druga, międzynarodowa przyczyna. Wojna, blokada, traktaty pokojowe zniszczyły Europę środkową i wschodnią tak, że te kraje nie są w stanie kupować wyrobów angielskich. Obniżenie się wartości waluty wszystkich prawie państw europejskich działa jako premia na eksport czyli zaostrza konkurencyę własnych wyrobów wobec eksportu angielskiego. Np. węgiel, który przedtem Francya kupowała w Anglii, dostaje ona teraz taniej z Niemiec, w rezultacie czego eksport węgla angielskiego do Francyi ustał. W ten sposób zubożenie Europy jest drugim powodem przesilenia w Anglii.

Co ma Anglia uczynić, by przezwyciężyć przesilenie? Może ona zastosować dwa sposoby: po pierwsze (sposób, który kapitaliści chcą przeforsować) zniżenie zarobków robotniczych. Kapitaliści argumentują, że po zniżeniu płac będą mogli mimo wysokich podatków i mimo zwiększonego własnego zapotrzebowania tyle „zaoszczędzić", że założą nowe i rozszerzą stare fabryki. W tym wypadku zwiększy się zapotrzebowanie maszyn, materyałów budowlanych itd., a w następstwie nastąpi zwiększenie produkcyi i zmniejszenie się bezrobocia. Słowem — obniżenie płac ma ożywić przemysł i umożliwić mu konkurencyę z tańszym przemysłem lądowym.

Drugi sposób — to proponowany przez robotników. Ci sprzeciwiają się naturalnie obniżeniu płac, żądając jako środka do zwalczania przesilenia — rewizyi traktatów pokojowych, które duszą przemysł europejski, uniemożliwiając mu otrzymanie na kredyt surowców. Z chwilą, gdy Europa otrzyma potrzebne kredyty, będzie ona w stanie kupować wyroby angielskie, przez co w drodze naturalnego zapotrzebowania zwiększy się produkcya, a w dalszem następstwie otrzymają robotnicy europejscy wyższe płace, co przyczyni się do zmniejszenia konkurencyi dla przemysłu angielskiego.

Na podstawie tej różnicy zdań wybuchł obecny konflikt. Walczą tu dwie zasady: obniżenie płac czy rewizya traktatów pokojowych. Przez zniżenie płac chcą kapitaliści angielscy zrównać swych robotników z robotnikami europejskimi, to znaczy obniżyć ich stopę życiową; robotnicy zaś przez rewizyę traktatów pokojowych dążą do podniesienia robotników europejskich do poziomu robotników angielskich.

Kapitaliści pierwsi przystąpili do zrealizowania swego planu. Od kilku miesięcy rozpoczęli ofenzywę przeciw wysokim zarobkom, a w niektórych działach przemysłu już im się to udało. Teraz walka ta weszła w stadyum rozstrzygające: jeżeli kapitalistom uda się złamać opór górników przeciw obniżeniu płac, to plan ich zwycięży. Dlatego związek przemysłowców angielskich polecił właścicielom kopalń, aby z dniem 31 marca wypowiedzieli umowy z robotnikami o ile nie zgodzą się na zniżki od 12 do 50 procent. Rząd, który przedtem, gdy węgiel był pod kontrolą państwa, zawsze pośredniczył między pracodawcami a robotnikami, obecnie stanął po stronie pracodawców, znosząc z dniem 31 marca państwową kontrolę nad węglem i oświadczając, że oznaczenie cen i płac nic go nie obchodzi. Robotnicy walkę przyjęli. Odrzucili propozycyę zniżenia płac i opuścili kopalnie. Obecnie walka górników rozstrzygnie, który plan zwycięży: plan kapitalistów podniesienia przemysłu kosztem robotników, czy plan robotników zwalczenia przesilenia przez rewizyę traktatów pokojowych.

Pozycya kapitalistów jest bardzo silną. Rozporządzają oni, dzięki zastojowi w produkcyi, znacznymi zapasami węgla i dlatego mogą długo wytrzymać lokaut. Dalej liczą na to, że wsku-

tek wielkiej liczby bezrobotnych, siła robotników jest osłabioną, że fundusze organizacyi są wskutek strejków w październiku i listopadzie r. z. wyczerpane. Z drugiej strony organizacya górników jest też nielada potęgą, a w dodatku może ona w razie potrzeby liczyć na poparcie potężnych związków kolejarzy i robotników transportowych. Robotnicy wszystkich kategoryi wiedzą, że klęska górników byłaby klęską całej klasy robotniczej, a zwycięstwo ich może doprowadzić do poprawy położenia także robotników na kontynencie.

„Absurd“

Endecy otrzymują lekcyę od organu Brianda

Wspomnieliśmy już o tem, iż endecy, niezadowoleni z paru ostatnich nominacyj dyplomatycznych, nie omieszkali ponowić swojej starej taktyki. Oto podsunęli paryskiemu pismu „l'Information“ artykuł, wyliczający „przewinienia“ wobec ententy odnośnych osób — być może, że i z gotowymi pomrukami niezadowolenia, aby potem tryumfalnie to przedrukowywać i wołać: patrzcie, jak zagranica (rzekomo pławiąca się tylko w komerażach!) wie dokładnie, co kto u nas czynił, mówił, lub myślał, jak nie daruje niczego, czem kto mógł państwom zachodnim, kiedykolwiek nie dogodzić, jak oburza się na to, że nie sami prawowierni endecy piastują stanowiska ambasadorów; jak przez to naraża się interesy polskie itd.

Nie jest to zgoła przesada... Oto poniżej przytaczamy parę uwag, któremi z racyi artykułu „l'Information“ grzmi endecka „Gazeta Warszawska“.

> Widzą oni (sprzymierzeńcy) — jak pisze „L'Information“ — „w dzień po zawarciu układu paryskiego, że polski Naczelnik Państwa i polski minister spraw zagranicznych wybierają na reprezentantów swego kraju zagranicą ludzi, co do których conajmniej trzeba powiedzieć, że w politycznej swej przeszłości objawiali uczucia, które nie były zbyt przychylne dla Francyi“.
>
> I jakiż wniosek opinia francuska stąd wyprowadza? Ten, że **sprzymierzeńcy zastanowić się muszą, czy będą mogli wziąć udział we wspólnej z nami pracy.**
>
> Opinia polska (w endeckiem piśmie oznacza to szumne określenie — endeków. Red. Nap.) niejednokrotnie wyrażała swój pogląd na niemożliwość współpracy narodu z tego typu ludźmi, zwłaszcza umyślnie dobieranymi, jako komplet. Zachodzi jednak ta różnica między nami, a sprzymierzeńcami, że naród musi znosić czasowo niedomagania wewnętrzne, jeśli postanowił czekać dojrzewania stosunków w drodze naturalnej ewolucyi, obcy zaś tego obowiązku nie mają.
>
> W poczuciu krzywdy, dziejącej się narodowi, w głębokiem zrozumieniu niebezpieczeństwa, grożącego naszym stosunkom w czasie, gdy położenie Polski nie jest uregulowane, opinia polska zwraca się do p. Sapiehy i do rządu wogóle z żądaniem, aby zadość uczynił wymaganiom przynajmniej przyzwoitości i **poddał sprawę nominacyj dyplomatycznych rewizyi w myśl interesów rzeczowych polityki polskiej.“**

Tyle „obywatelskiego oburzenia“ produkuje organ endecki dokoła kukułczych jajek, zniesionych przez endeków w redakcyi „l'Information“.

Tymczasem nastąpiła rzecz nieoczekiwana przez endeków. Oto dziennik **stojący blisko Brianda** „l'Eclair“ uznał za stosowne udzielić admonicyi paryskiemu pismu, **które** adoptowało kukułczy dar endecki i zaznaczyć, że nie przystoi Francuzom wtrącać się do nominacyj innego państwa suwerennego (Dla intrygantów endeckich powinno to być policzkiem dotkliwym!).

Zatytułowany jest artykuł „l'Eclair“: „La diplomatie polonaise et les Alices“ (Dyplomacya polska i sprzymierzeni). Wypowiada on takie zdanie: „Jedynie Polska jest sędzią wyboru swoich reprezentantów za granicą i nie do nas należy protestowanie przeciw takiej lub innej nominacyi“...

Odpierając zaś ulubiony manewr endecki jątrzenia zarzutami, że ktoś kiedyś nie był ententofilem, oświadcza:

> „Jakieby zresztą podczas wojny były opinie niektórych polskich mężów stanu, nie trzeba zapominać, że sytuacya Polski była trudniejsza i tragiczniejsza, niż wielu innych krajów. Polska miała jeden cel — niepodległość. Ale że różne drogi do jednego celu wiodą, cóż więc dziwnego, że w chwili, gdy decydował się los ich ojczyzny polscy mężowie stanu różne wybierali drogi. Dziś zresztą należy to już do historyi. Polska jest naszą aliantką. Nie może być mowy o prądach germanofilskich w Polsce. Sama istota polskiego ducha jest temu przeciwna, a pozatem przypuszczać możliwość podobnych prądów w obliczu kwestyi śląskiej jest **absurdem.“**

Absurd — to dość silny wyraz, ażeby przyprowadzić do porządku pismo francuskie, które stało się owem naczyniem, do którego zjadliwą treść wlała endecya.

Absurd jednak jest za słabym wyrazem wobec fabrykantów tej treści, wobec istot ludzkich, które w obcej prasie usiłują szerzyć szkodliwe dla Polski insynuacye.

* * *

Korespondent paryski „Robotnika“ pisze na temat artykułu p. Arnaud w „l'Information“, którego treść, jak powszechnie sądzą, wyszła ze sfer „Rzeczypospolitej“:

> „Jeden z wybitnych publicystów i polityków francuskich, sprzyjający nam w sprawach śląskich, zadał mi następujące pytanie: **„w czyim interesie i w jakim celu** napisano tę denuncyacyę, chyba po to, by zaszkodzić wam na Górnym Śląsku.
>
> **To jest idyotyczne lub nikczemne“.**
>
> Odpowiedziałem: „Jedno i drugie“.

Ten sam korespondent dorzuca, że skutkiem przykrego wrażenia, jakie te insynuacye endeckie uczyniły na francuskich kołach rządowych, **poseł Zamoyski uczuł się zniewolonym złożyć oświadczenie na Quai d'Orsay** (we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych) **zaprzeczające owym denuncyacyom.**

Dokoła sprawy Górnego Śląska

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej“ p. K. Smogorzewski donosi:

> „Obecnie **główny wysiłek dyplomatyczny Niemców idzie w kierunku Stanów Zjednoczonych i Włoch**, co byłoby dowodem, że postawa, jaką zajmie rząd angielski, nie wzbudza w Niemczech niepokoju“.

Po tym wstępie omawia znana już naszym czytelnikom z depesz konferencyę niemieckiego min. spr. zagr. Simonsa z półurzędowym przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w Berlinie p. Dreslem, a następnie komunikuje o pobycie Simonsa w Lugano, gdzie konferował z **finansistami** włoskimi, oraz z reprezentantem niemieckim **przy Watykanie** Bergerem. (Jak wiadomo Niemcy **starają się** wmówić w papieża i w klerykałów włoskich, że utrata Górnego Śląska podkopie byt klerykalnego centrum w Niemczech).

Na zakończenie p. Smogorzewski dodaje:

> „Nie ulega żadnej wątpliwości, że Górny Śląsk stanowi główny przedmiot dyskusyi tam prowadzonych. **Czy nasza dyplomacya potrafi zaszachować te konszachty niemieckie?“**

Tak, czy potrafi? Mamy na czele ministerstwa spraw zagranicznych człowieka, **którego zdolnościom i energii literalnie nikt w Polsce nie ufa!**

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

6

— A ciebie samego to już nie obchodzi, ojczulku?

Na chwilę położył rękę na jej ręce.

— O tem nie mówmy — odparł, wszczynając rozmowę o czem innem.

— Prawda, przybył tu twój przyjaciel, nowy wikary, Grey, i wczoraj objął swe obowiązki. Stary rektor przyłapał mnie zeszłego tygodnia, by mi powiedzieć, że twoja opinia o zachowaniu się tego młodego człowieka podczas epidemii ospy skłoniła go do przyjęcia Greya na próbę, ale czy ja przypadkiem nie słyszałem, czy młodzieniec ten ma zdrowe zasady? Powiedziałem mu, że ilość mydła i środków dezynfekcyjnych, do jakich wikary zdoła przyzwyczaić biedne owieczki, więcej mnie obchodzi, niż dokładny odcień jego teologii.

— Pod tym względem Grey w każdym razie zgodzi się z tobą, ojcze; a pewna jestem, że chętnie pozostawi Wickhamowi wygłoszenie kazań, aby tylko sam mógł odwiedzać chorych w okręgu. Wątpię, czy bardzo się rozumie na kwestyach teologicznych, ale, że umie bandażować chorą nogę, wiem, bo widziałam, jak to robił.

— Dobrze zatem; będzie inny, niż ostatni wikary, który nie umiał i nie chciał nic robić.

— Czy nie był to młody artysta z wysuniętą mocno brodą?

— Tak, i mający zwyczaj cytować świętego Augustyna nawet wtedy, gdy chodziło o załatwienie spraw tak praktycznych, jak kanały miejskie. A w rzeczywistości, to łaciny także nie umiał, zawsze się mylił w czasownikach. Ten nowoprzybyły jest podobno dobrym twym przyjacielem.

— Dick Grey? Tak, jest jednym z najlepszych mych przyjaciół. Znałam go dobrze na parę lat przed epidemią ospy, gdy był wikaryuszem w Londynie; zwykł był wówczas odwiedzać moich pacyentów w Bermondsey.

— Matka twoja zrobiła pewne spostrzeżenie — począł Latham i urwał.

Oliwia podniosła nań wzrok pytający.

— Nie, nie, my się w to nie mieszamy. Tylko skoro jesteście takimi przyjaciółmi...

— Ojcze, przestań!

Bankier spojrzał na nią zdumiony. Twarz jej stała się nagle całkiem biała.

— Oliwio? — spytał, ujmując ją za rękę. — Oliwio, droga moja!

— Nic, to nic tatku; tylko nie mów mi nigdy o podobnych rzeczach. Jeśli się zetkniesz z którymkolwiek z mych przyjaciół — nie mam ich wielu — to pamiętaj, że są tylko przyjaciółmi, niczem więcej.

— Ależ kochanie, ktoś stanie się może kiedyś czemś więcej?

Milczała, patrząc przed siebie. Po chwili odwróciła głowę i spojrzała nań poważnie.

— A te niezdrowe chałupy? Czy postarałeś się, ojcze, by się sprawą tą zajęto?

Na chwilę powstrzymał oddech; miał wrażenie, że zatrzaśnięto mu drzwi tuż przed nosem. Po niedostrzegalnej niemal pauzie odpowiedział:

— Jeszcze nie; fermerzy byli przeciw mnie. Jeśli Mr. Grey mnie poprze, to mi się może uda przeprowadzić tę sprawę.

. . . .

Energiczny Mr. Grey zgoła nieświadom ile gadaniny wywołał w sąsiedztwie swem jaegerowskiem ubraniem i dzikiemi manierami, przybywszy z pierwszą wizytą do Chetsnuts, zastał panią Latham, przechadzającą się po ogrodzie i wspartą na ramieniu swej wysokiej córki. Chora w ostatnich trzech dniach zyskała więcej sił i energii, niż w ciągu trzech miesięcy przed przybyciem Oliwii. Dziewczyna była najczulszą i najsympatyczniejszą dozorczynią; jednakowoż w podobnych wypadkach, jak u matki, spokojne jej oświadczenie, że chorzy potrafią niewątpliwie uczynić to, czy owo, zdawało się stwarzać w nich istotnie zdolność wykonania jej zlecenia, chociażby najmniej sił posiadali. W jej obecności chorobliwe kaprysy ostać się nie mogły.

Jenny bawiła się, jak zwykle. W tej chwili była na wycieczce, zaproszona przez magnatkę z sąsiedztwa, lady Hartfield. Obie dziewczęta otrzymały zaproszenie, lecz, że jedna musiała pozostać przy chorej, więc odmówiła Oliwia, sprawiając tem ojcu pewną przykrość. Sądził, że teraz ona powinna się trochę rozerwać.

— Tak będzie bardzo dobrze, ojczulku — oświadczyła spokojnie. — Jenny to bawi, a mnieby tylko znudziło.

Lady Hartfield była zadowolona, że z dwóch sióstr Jenny przyjęła zaproszenie. Lubiła dziewczynę, rozpieszczała ją i głośno sławiła jej zalety młodym ludziom z sąsiedztwa, mogącym się starać i jej względy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gdy niemiecki minister spraw zagranicznych krząta się i mota różne intrygi,, co czyni książę Sapieha?

Posłuchajmy słów warszawskiego korespondenta „Kuryera Lwowskiego":

„Powszechne zdziwienie — pisze on — i nawet oburzenie wywołuje fakt, iż w chwilach najgorętszych, w przeddzień decyzyi w sprawie Górnego Śląska, kierownicy ministerstwa spraw zagranicznych minister **Sapieha i wiceminister Dąbrowski** wyjechali **na wywczasy świąteczne,** pozostawiając zastępstwo choremu p. Piltzowi.

Prof. Romer, który przyjechał ze Lwowa, by zaofiarować swe usługi minist. spraw zagranicznych, nie mogąc się doprosić posłuchania u dostojników z ulicy Miodowej, zajętych pakowaniem, na własną rękę zaopatrzył się w tutejszych poselstwach w listy polecające i wyjechał do Paryża, aby tam bronić słowem i piórem sprawy Górnego Śląska. Cały szereg osób czeka na dyspozycye — a ministerstwo z p. Sapiehą świętuje."

Książę Sapieha i endecki wiceminister rywalizują — wedle tej relacyi — na punkcie wygodnictwa czy sybarytyzmu z samym Paderewskim.

Lecz tu, gdzie chodzi o twardą służbę w obliczu kwestyi niezwykłej doniosłości, **nie wolno używać feryj świątecznych, tembardziej nie wolno, gdy przeciwnik czuwa!**

Niedawno notowaliśmy opinię jednego z dzienników paryskich, dowodzącą, iż delegaci polscy sami domagali się uczestnictwa w głosowaniu plebiscytowem emigrantów, licząc na jakieś bajeczne zastępy polskich uchodźców górnośląskich z Ameryki. Według wersyi, którą podaje londyński korespondent warszawskiego „Kuryera Polskiego", rzecz przedstawiałaby się mniej drastycznie, mimo to niezwykle nieudolnie pp. Dmowski i Paderewski nie upominaliby się o odnośny artykuł (a raczej aneks do art. 88) traktatu wersalskiego, ale też **zgoła nie oponowali przeciwko niemu.**

Wspomniany korespondent pisze:

„Kiedyśmy zatem domagali się z całym naciskiem niedopuszczenia emigrantów do udziału w plebiscycie, mieliśmy słuszność po swojej stronie, ale **spóźniliśmy się z naszą reklamacyą.**

Nasz protest powinien był być wniesiony przez naszych delegatów na konferencyi pokojowej, pp. Paderewskiego i Dmowskiego, i gdyby nie został uwzględniony, mógłby być ponowiony przy ratyfikacyi traktatu.

O ile mi wiadomo, nasi delegaci na konferencyi pokojowej wcale nie sprzeciwiali się wskazanemu wyżej brzmieniu aneksu. Mogę powiedzieć nawet więcej. Z rozmów z poszczególnymi członkami konferencyi pokojowej w Paryżu odniosłem wrażenie, że gdyby protest ze strony Polski był w swoim czasie zrobiony, byłby bez żadnej opozycyi przyjęty. Historya bowiem wspomnianej definicyi osób uprawnionych do głosowania jest taka, iż została ona wiernie uzgodnioną z artykułem 109, który dotyczy plebiscytu w Szlezwigu-Holsztynie. — Tam ta definicya ma wszelką racyę bytu, ponieważ **Duńczycy z Szlezwigu ekspatryowali się wielokrotnie do Danii** i słusznem było dopuścić ich do głosu, gdy ważyły się losy ich ściślejszej ojczyzny.

Na Górnym Śląsku sytuacya jest zgoła odmienna i to nasi delegaci winni byli podnieść, lecz tego nie uczynili.

Wobec tego było niezrozumiałem dla polityków zachodnio-europejskich gwałtowne domaganie się Polaków zmiany aneksu do artykułu 88, a już w Anglii nie mógł nikt zrozumieć spóźnionych protestów polskich."

Czyż Polska, jak długa i szeroka nie natrafi do działań na arenie zagranicznej na człowieka, któryby nie był wcieleniem nieudolności politycznej, jak Sapieha, fatalnego dyletantyzmu, jak Paderewski i wyniosłej zarozumiałości, jak Dmowski?

Dziś na porządku dziennym sprawa Górnego Śląska: ta sprawa musi być powierzona ludziom energicznym!

Ostatni czas!

Listy z kraju

Wieliczka, 5 kwietnia.

Skandaliczna gospodarka prezydyum magistratu

W magistracie wielickim od chwili wyboru dra Friedberga zapanowały stosunki niemożliwe. Adwokaci pp. dr. Friedberg i dr Horowitz wzięli tą razą w obronę bogatą panię Mehlową, której zajęto lokal dla policyi państwowej. Pani Mehlowa wprawdzie niczem nadzwyczajnem się dla państwa nie zasłużyła, pani Mehlowa ma milionowy majątek. Małżonek jej długie lata procesował się z gminą, był on bowiem propinatorem i nie chciał nic płacić. Pan Mehl jako koncesyonowany propinator rozpijał lud tutejszy — takie są na ogół zasługi rodziny państwa Mehlów.

Ale pani Mehlowa jest spadkobierczynią koncesyi szynkowej po mężu, więc jako osoba uprzywilejowana cieszy się specyalną opieką pp. adwokatów, członków magistratu, wskutek tego magistrat nie może dla policyi państwowej zająć mieszkania u pani Mehlowej, bo ona właśnie w tym lokalu chce wydzierżawić koncesyę odziedziczoną po mężu — jakiemuś szynkarzowi.

Z takimi członkami magistratu radcowie socyalistyczni pracować nie mogą i nie chcą i dlatego wnieśli rezygnacyę z członków magistratu. Trudno brać odpowiedzialność za gospodarkę prezydyum magistratu, które np. konie gminne trzyma prawie że wyłącznie dla swego prywatnego użytku i dla swoich znajomych. Trudno żądać od naszych radców aby przysłuchiwali się na magistracie kłótniom pomiędzy burmistrzem a wiceburmistrzem albo wsłuchiwali się w długie a nudne gadania Friedberga. Dr. Friedberg i p. burmistrz Aywas jako bliscy sąsiedzi mogliby się w domu przez parkan wyklócić, ale miasto im za to nie płaci, aby się sprzeczali w sprawach osobistych w czasie posiedzeń magistratu.

P. Friedberg wolałby oczywiście aby mu nikt się nie sprzeciwiał, bo wtedy mógłby bez licytacyi swoim stronnikom rozdać wszystkie pola gminne i łąki. Pan Jurek dostał dzięki zabiegom pana wiceburmistrza Dra Friedberga za bezcen łąkę pod cmentarzem, pan pocztmistrz dzięki p. Friedbergowi stawia w śródmieściu dom mieszkalny, na którego stawianie nigdyby się komisya budowlana zgodzić nie mogła, ale komisya bud. to dr. Friedberg, natomiast osobom niemiłym Friedbergowi robi się trudności na postawienie baraku za miastem, przyczem naturalnie i pan budowniczy Allweil zajmuje dwuznaczne stanowisko.

Sprzedanemi pod budowę parcelami przez gminę rozpoczyna się na dobre handel paskarski. Zamiast stawiać domy usiłują tanio nabyte parcele sprzedać drogo, magistrat nie chce się tem zająć, bo przy takich pokątnych transakcyach adwokat zazwyczaj zarabia, to woda na jego młyn! Gmina powinna bezwarunkowo wezwać nabywców, by przedłożyli plany budowy do zatwierdzenia a jeżeli do budowy nie przystąpią, parcele odebrać i oddać takim ludziom, którzy dają gwarancye, że się będą stawiać; parcele te bowiem nie są przeznaczone na pasek lub pod uprawę buraków, lecz pod budowę i trzeba tą sprawą się zająć, a na to jest magistrat.

W przyszłej korespondencyi podniesiemy nadzwyczajne zasługi p. Suchcica, którego za te zasługi obwołano naczelnikiem biura rachunkowego, mimo, że takiej posady w gminie niema.

W sprawie tej gospodarki magistratu wielickiego odbyło się posiedzenie Komitetu Miejscowego PPS, na którem szeroko omawiano sprawy gminne i przyjęto w końcu następującą rezolucyę:

Komitet miejscowy PPS przyjmuje w zupełności do wiadomości sprawozdanie z działalności klubu radnych socyalistycznych i poleca mu w dalszym ciągu prowadzić dotychczasową politykę.

Na salinie dzieją się również rzeczy, na które trudno spokojnie patrzeć. Oto np. sztygar Greniuch Józef popełnia nadużycia przez namawianie swych podwładnych do podjęcia z aprowizacyi większej ilości cukru dla siebie, przesłuchuje się, stawia się wnioski na usunięcie go, ale pan ten siedzi jeszcze wciąż w salinach. Nie wiemy, o ile p. Skoczylas ulega wpływom radców namiestnictwa, ale w danym wypadku powinien kierować się bezwzględną sprawiedliwością. Ufamy, że tak będzie i czekamy! Tembardziej to potrzebne, gdyż znów krążą pogłoski o wydzierżawieniu salin od 1 września. Zorganizowani robotnicy będą jednak prowadzić ostrą walkę przeciw tej gospodarce lekkomyślnej, która przyniesie Państwu młodemu nieobliczalne szkody.

—ooo—

Z TEATRU

Bagatela: **„Łzy Gianetty"**, komedya w 3 aktach Francesca Pastonchi'ego

Jeśli „Łzy Gianetty" można wogóle nazwać komedyą, to chyba należy ją zaliczyć do kategoryi „komedyi płaczliwej" („comedie larmoyante"), o czem zresztą już tytuł jej uprzedza.

Treść jej da się opowiedzieć w jednem zdaniu: Gianetta, mając do wyboru między mężem a kochankiem, którego namiętnie kocha — wzruszona cierpieniem miłosnem męża — pod wpływem namów szwagra — przez wzgląd na dziecko — trochę także z obawy, że kochanek nie będzie jej kochał dozgonnie — decyduje się zdławić w sobie miłość i pozostać przy przebaczającym mężu. Podobną sytuacyę znacznie lepiej opracowali już dawno inni: dramatycznie Ibsen w „Pani morskiej", komedyowo Sardou w „Rozwiedźmy się"! Więcej finezyi psychologicznej, więcej subtelności w dyalogu, a „Łzy Gianetty" byłyby sztuką zgrabną i zajmującą. Zyskałaby niewątpliwie sztuka włoskiego autora na tem, gdyby reżyserski ołówek powykreślał był z dyalogu bezwzględnie wszystkie wzorki do kaligrafii, jak „czas wszystko leczy", „miłość jest jak kwiat" i tym podobne.

Tytułową rolę grała p. Łącka, wkładając w nią dużo uczucia i siły, jak i prawdziwej kobiecości. Z niewdzięcznej roli zdradzonego a płaczliwego męża p. Nowacki wydobył wszystko, co się z niej wydobyć dało. W jeszcze niewdzięczniejszej roli rezonera i opatrznościowego szwagra stworzył p. Ziembiński sylwetkę pełną charakteru. P. Brzeski jako kochanek całował porywająco. Z reszty zespołu wyróżnili się pp. Orzechowski, Dębowicz i Wierzbicki. **E. H.**

—ooo—

Teatr powszechny: **„Faworyt"**, operetka w 3 aktach Grünbauma i Sterka, muzyka R. Stolza

Historya wystawienia tej operetki na scenie Teatru powszechnego jest następująca: Teatrowi temu brakło w miesiącu styczniu br. repertuaru, wysłano więc p. Z. Górzynskiego kapelmistrza teatru powszechnego do Wiednia. Z Wiednia przywiózł p. Górzyński kilka operetek, między temi „Faworyta". Tenże p. Górzyński zabrał się do roboty tak, jak on to potrafi i... ujrzeliśmy „Faworyta" na scenie. A że p. Górzyński jest bardzo utalentowanym człowiekiem (co niejednokrotnie w tem miejscu pisałem), więc wybrał bardzo ładną operetkę Stolca „Faworyta" i bardzo solidnie muzycznie ją przygotował. Zapewne, fakt wystawienia „Faworyta", nie jest wydarzeniem kulturalnem w Atenach polskich — ale, aby się sprawiedliwości stało zadość, powinna opinia Krakowa wiedzieć, komu ma do zawdzięczenia spędzenie miłych trzech godzin na „Faworycie".

Te trzy godziny byłyby jeszcze milsze, gdyby p. Górzyński był w możności pojechania ubiegłego roku w czasie robienia kontraktów z artystami operetki i gdyby był przywiózł odpowiednie siły, któreby sprostały wymaganiom jakie stawia „Faworyt", aby odtworzyć postacie hrabianki Manon Walldorf i hr. di Caraffa młodszego. Poza tą parą inni artyści spełnili chlubnie swe zadanie, a więc: p. Relewicz-Ziembińska, E. Minowicz, C. Kaden, E. Kalinowski, E. Rewski i F. Sarnowski. Z wymienionych na plan pierwszy wysunęła się para: Relewicz—Minowicz, oraz kapitalny epizod p. Koszutskiego, który też obmyślił i wyuczył piękne ewolucye, a do doskonale brzmiącego foxtrotta, (kompozycyi p. Górzyńskiego), piękne tańce, w których królowały panie Koszutska i Merlińska.

Dyrekcya powinna była postarać się bodaj o zewnętrzną szatę „Faworyta", czego stanowczo nie można powiedzieć o akcie III-cim (hotel „Atlantic" w Hamburgu) przypominający zapluskwiony hotel Wiktorya w... Nowym Sączu.

Nadszedł znowu ostatni czas, aby Rada miasta zadecydowała, co stanie się się z teatrem powszechnym. Czy będzie to teatr poświęcony Szekspirowi i Słowackiemu, czy Leharowi i Stolzowi. Magistrat krakowski ma ułatwione w tym roku zadanie, bo Powszechny Zjazd muzyków polskich, który dopiero co skończył się w Warszawie, a który reprezentował opinię 100.000 muzyków polskich, uchwalił jednogłośnie protest przeciwko subwencyonowanej operetce w Krakowie, w chwili gdy konserwatoryum krakowskiemu z powodu braku środków grozi zamknięcie. Przepowiednie nasze z przed roku spełniają się. Czekajmy więc, co powie na to krakowska Rada miasta. **B. R.**

Jarosław, 5 kwietnia.

Poseł tow. Antoni Chudy przed wyborcami

Dnia 20 marca odbyło się w tutejszym lokalu organizacyi robotników dziennych liczne zgromadzenie, na którem poseł tow. Chudy omawiał konstytucyę polską, przyczem skreślił prace i zabiegi Związku posłów PPS podjęte w celu nadania konstytucyi piętna demokratycznego. Następnie mowca wskazał na cele, o które musi walczyć proletaryat w najbliższej przyszłości. W dyskusyi zabierało głos kilku mowców. Na wniosek jednego z towarzyszy uchwalono jednomyślnie wotum zaufania Związkowi posłów PPS, a w szczególności posłowi tow. Chudemu.

Bolechów. Tutejsi robotnicy salinarni znajdują się w nader przykrych warunkach. Nietylko że nie otrzymają przyrzeczonej im aprowizacyi, ale nadto narażeni są na samowolę swego zwierzchnika radcy Lazarowicza. Toteż w zgromadzeniu odbytem w dniu 30 marca wzięli wszyscy robotnicy udział i skargi swe jawnie i śmiało wypowiedzieli. Na zgromadzeniu tem referował poseł tow. Chudy o sytuacyi aprowizacyjnej i politycznej w państwie, oraz zachęcał do zorganizowania się w centralnej organizacyi zawodowej robotników salinarnych. Odpowiedni też wniosek posła referenta uchwalono jednomyślnie. Na zgromadzeniu obecny był radca Lazarowicz i przyrzekł słuszne żądania robotników uwzględnić, jak np. kiepskie obliczenie należnego robotnikom za nieotrzymane prowianty relutum zrewidować i należytości w najkrótszym czasie wypłacić. Sądzimy, że przyrzeczenia zostaną dotrzymane.

Radymno. Dnia 4 kwietnia odbyło się tu zgromadzenie sprawozdawcze posła tow. Chudego. Publiczność wypełniła szczelnie salę szkolną, korytarze oraz plac przed szkołą. W dłuższem przemówieniu omówił referent uchwaloną 17 marca konstytucyę, pokój ryski oraz plebiscyt górnośląski, poświęcił również wiele uwag sprawom aprowizacyjnym. W dyskusyi kilku mowców omawiało miejscowe bolączki. Wkońcu wszystkie rezolucye przedstawione przez posła uchwalono olbrzymią większością głosów.

Drugi powszechny Zjazd muzyków polskich w Warszawie

Przez sześć dni, od 30 marca począwszy, obradowali muzycy polscy nad sprawami organizacyjnemi i artystycznemi w Warszawie. Nazwano Zjazd ten drugim, ponieważ pierwszy odbył się w r. 1910 we Lwowie. Organizacyjnie jednak zjazd lwowski nie miał żadnego znaczenia. Warszawski Zjazd stworzył organizacyę: „Zjednoczenie Związków Muzyków Polskich“, która obejmie około 100.000 członków. Wchodzą w Zjednoczenie wszystkie organizacye istniejące na ziemiach Rzeczypospolitej, a więc: Organistów, Instrumentalistów, Pedagogów, Kompozytorów i Teoretyków.

Zjednoczenie ma szerokie demokratyczno-socyalne zasady. **Indywiduum nie istnieje, jednostkę stanowi Związek.** Ma ta zasada zwłaszcza wśród indywidualności muzycznych wielkie znaczenie. Muzyk orkiestrowy przestanie być „mlaskotem“ i „muzykantem“, organista „pucybutem“ ks. proboszcza, a wirtuoz i kompozytor, jako człowiek nie będzie patrzał na swą brać jak na gawiedź. Zrozumieli wreszcie muzycy, że są sobie potrzebni, że kompozytor nie może istnieć bez muzyka instrumentalisty, że instrumentalista nie obejdzie się bez kompozytora i pedagoga. Została stworzona potężna organizacya i co należy podnieść w nadzwyczajnym nastroju entuzyazmu i braterstwa. Wybrano zarząd: „Radę Główną“ **przez aklamacyę jednogłośnie.** Początek piękny. Ale nadchodzi teraz po wzlotach serca i entuzyazmu, czas twardej pracy, czas rozumu. Trzeba ludzi, którzy zaczną realizować idee.

Wierzymy w to, że ludzie tacy się znajdą. — Środki po temu już są. Pierwszy dzień Zjazdu rozpoczął się w sali Filharmonii warszawskiej. Zagaił prezes komitetu p. H. Malcer. Z licznych mów zwróciły uwagę dwie: p. W. Sieroszewskiego (imieniem Związku literatów), który nawoływał muzyków do stworzenia silnej organizacyi, przedstawiając korzyści jakie z niej wyciągną i p. C. Jellenty, który usprawiedliwiał komitet zjazdowy za niedostarczenie wolnych biletów kolejowych dla delegatów, oraz stanowisko Magistratu warszawskiego, który oświadczył, że sprawi przyjęcie dla muzyków **dając ze swej strony darmo salę posiadzeń ubraną chorągiewkami z papieru, zaś resztę pokryje Zjazd ze swej kieszeni. Czyż wszystkie magistraty polskie są jednakie?** Chór Jugosłowian przyjmowano w Warszawie nie papierem!

Ale mniejsza o to. Za to opera i Filharmonia uczyniła wszystko co mogła, dając nietylko wolne wstępy przez cały czas Zjazdu, ale i dobierając odpowiedni program.

Z licznych referatów wysunęły się na czoło referaty w sprawie ratowania szkolnictwa muzycznego w Polsce, oraz żądania, **aby zawodowe szkoły dla instrumentalistów udzielały nauki bezpłatnie, jak się to dzieje w innych zawodach.** Podpisany podał cyfry statystyczne, wedle których okazało się, że obcopoddani instrumentaliści zajęci w Polsce zarabiają rocznie przeszło 500 milionów marek i że ten fakt pogorszy się o ile nie zostaną założone zawodowo kształcące szkoły. O ileby rząd założył tych szkół potrzebną ilość (pięć na ziemiach Rzeczypospolitej) kosztowałyby szkoły te 50—60 milionów rocznie. Po pięciu — dziesięciu latach wyprodukowałyby szkoły te potrzebną ilość instrumentalistów, którzy zajmując miejsce obcopoddanych uratowaliby 440 milionów rocznie majątku narodowego.

Plenarnym obradom przewodniczył p. H. Melcer, który potrafił zdobyć sobie ogólne uznanie za takt i rozum okazywany w chwilach namiętnych dyskusyi.

Sprawy muzyczne krakowskie były też poruszane. A mianowicie sprawa groźby zamknięcia konserwatoryum muzycznego, oraz sprawa subwencyonowania operetki miejskiej.

W tej drugiej sprawie uchwalono protest przeciwko subwencyonowaniu operetki.

Do Rady Głównej Zjednoczenia wybrano z Krakowa p. Raczyńskiego, do komisyi rewizyjnej p. Z. Glücksmana. Jak już zaznaczyłem zrobiono w sprawie organizacyi wiele, a teraz czekamy na realizacyę. Jeśli Zjednoczenie Związków muzyków zacznie funkcyonować, będzie to najpotężniejsza organizacya artystyczna w Polsce.

Bolesław Raczyński.

Ruch kolejarski

DO WIADOMOŚCI P. PRACHTLA PREZESA DYR. KRAKOWSKIEJ

Z Nowego Sącza donoszą nam: Przy wypłacie poborów służbowych na miesiąc kwiecień nie wypłacono dodatku drożyźnianego dla dzieci wyżej lat 18, kształcących się w wyższych uczelniach. Widać p. prezes Prachtel albo nie wie, co się w dyrekcyi kol. dzieje, albo wie i w takim razie tego rodzaju przykre dla nas i rozgoryczające rozporządzenia toleruje. A przecież wedle rozporządzenia ministerstwa kolei dodatek ten należy się bezwzględnie wszystkim dzieciom kontynuującym studya aż do 24 roku życia, a nawet i później, dopóty, dopóki nie ukończą studyów. Tego przykrego faktu nie można tłómaczyć przeszkodami natury formalnej, bo przecież złożono w dyrekcyi kolej. świadectwa frekwentacyjne z odpowiednich szkół w formie załączników do podań o nowe legitymacye kolej. Świadectwa te pozostają w dyr., i jeśli dyrekcya chce sprawdzić kwalifikacye danego dziecka do dodatku drożyźnianego, to może ze świadectw tych korzystać. Czemże zatem tłómaczy dyrekcya wstrzymanie wypłaty dodatku? A może nie na rękę sferom rządzącym kształcenie się synów kolejarzy i tym właśnie sposobem zamierzają im studya utrudniać?

Kolejarze.

KRONIKA

Kraków, 7 kwietnia.

O czyszczenie chodników. Magistrat przypomina przepisy objęte §§ 1 do 8 regulaminu o porządku i czystości, które opiewają w streszczeniu jak następuje: a) Każdy właściciel realności jest obowiązany zarządzić i dopilnować, aby w porze letniej, t. j. od 1 kwietnia do końca września, codziennie o godz. 5 rano należycie zlewano, a następnie zamieciono chodniki i ścieżki, b) śmieci należy składać na kupkę obok ścieku po stronie ulicy, skąd je furmanki miejskie uprzątną. W razie opóźnienia się z zamieceniem chodnika, należy zmiecione śmieci uprzątnąć i złożyć je tymczasowo w podworcu do dnia następnego, c) w czasie posuchy winni właściciele domów zarządzić zlewanie chodników po raz drugi o godz. 1 po południu, a podczas upału po raz trzeci, o godz. 5 po południu.

KAROL DE COSTER

Rycerz Halewin

(Z „Legend flamandzkich“)

10 **Spolszczył Przecław Smolik**

16. Rożdział, z którego dowie się cierpliwy czytelnik, jako łyczkowie miasta Gandawy udzielili swej opieki a pomocy młódkom z pana Halewinowej dziedziny

Z tej owo przyczyny powstał w chatach pana Halewinowych poddanych wielki płacz, głód y sroga nędza. Piętnastą czystą dziewicę schwytał okrutnik y zbawioną żywiota y serca na szubienicy powiesił.

Matki prosiły Boga, by je płonnemi uczynił, aliбо im tej łaski udzielił, by jeno chłopców rodziły. Ojcowie zasie wzdychali y mówili do siebie: „Aza padło nam jeno patrzeć w boleści, jako te wdzięczne młode kwiatki giną w hańbie y śmiertelnej męce?“

Poniektórzy zasie mówili: „Pójdźmy nocą do miasta Gandawy razem z wszytkiemi dziewkami naszemi y przedstawim tam mieszczanom rzecz całą y uprosim ich, by młódkom opieki y gościnności udzielili. A gdy się zgodzą, pozostawim młodki w mieście y tako je przed pana Halewinową ręką uchronim“.

Mowa ta przypadła wszytkim do smaku, a przeto każdy, kto miał w rodzinie dziewkę nietkniętą powiódł ją nocą społem z innymi do Gandawy. Gdy łyczkom o swej srogiej niedoli opowiedzieli, ci chętnie gościny y opieki swej dziewkom udzielili. Pana Halewinowi poddani zasie powrócili do domu spokojni o cześć y życie swych młódek.

17. Rożdział, w którym jest mowa o tem, co pan Halewin czynił na granicy swej dziedziny

Nadeszła tymczasem sroga zima, okrutne mrozy a burze. Serce wydarte z piersi piętnastej młódki, biło już coraz słabiej na pana Halewinowej piersi.

Pan Halewin znów śpiewać począł swą pieśń czarodziejską, aliści żadna młódka nie przybiegła; posmutniał przeto, a czasem w gniew wpadał.

Wspomniał sobie pan Halewin pewnego razu, iż na zamku pana Heurnowym dwie były młódki, w całej okolicy za czyste dziewy uznane, y że zamek ów mniej niż ćwierć mili drogi od zamku pana Halewinowego był odległy; młódki one mogły przeto śpiew jego słyszeć y na zamek jego przybieżać.

Każdej przeto nocy stawał pan Halewin na granicy swych dziedzin y śpiewał w kierunku pana Heurnowego zamku, bez uwagi na mróz y śnieg srogi.

18. Rożdział, w którym jest mowa o pannie Magdalenie, o jej służce Annie Maryi, y o wiernym tyż koniu Siwku

Gdy tak pan Halewin krążył około zamku Heurne, tymczasem rycerz Raul Heurne y jego żona pani Kunigunda siedzieli na wygodnych zydlach przed kominem, na którym płonął suty ogień, oboje ciepło odziani, ano gwarzyli sobie spokojnie, jako starym ludziom przystoi.

Gwoli prawdy wyznać tu należy, jako niewieścim obyczajem mówiła przeważnie pani Kunigunda, rycerz zasie Heurne siedział milczący słuchający.

„Aza słyszysz panie małżonku, jak to w boru wicher wyje?“

„Hm, tak“, — odpowiedział rycerz.

„Bóg na nas łaskaw“, — ciągnęła pani Kunigunda, — „że to dał nam tak piękny gródek, ciepłe szaty, ano tak jasny ogień na kominie“.

„Hm, tak“, — odpowiedział rycerz.

„Okazałci też nam Bóg jeszcze więcej swej łaski przez to, iż dał nam zacne y dzielne dzieci“.

„Bez ochyby“, — odpowiedział rycerz.

„Nie łatwo byłoby znaleźć dzielniejszego, lepszego, dumniejszego, ano godniej nasze imię noszącego młodzieńca, jak nasz syn Toon“.

„Pewne“, — odparł stary rycerz, — „Toon mi wszakże uratował żywot w boju“.

„Jedną ma tylko nasz chłopiec przywarę, że w słowach jest tako skąpy, iż ledwo że znamy dźwięk jego głosu. Słusznie wierę przezwano go Mrukiem“.

„Lepiej przystoi mężowi silne ramię y ostry miecz, nizli obrotny język“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

d) zamiatanie chodników i ulic wieczorami jest wzbronione. Magistrat wzywa właścicieli domów, aby zmuszali stróżów do ścisłego, codziennegp wykonywania wskazanych czynności, inaczej bowiem właściciele i stróże domów narażą się na grzywny zagrożone § 119 regulaminu w kwotach od 2 do 200 mk. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa magistratu i miejskiego zakładu czyszczenia miasta, oraz organa dyrekcyi policyi. Magistrat zaznacza, iż zaprowadzenie wodociągów nie uwalnia właścicieli domów od powyżej wspomnianych obowiązków co do skrapiania chodników, ścieków itp.

W jaki sposób urząd mieszkaniowy popiera pasek mieszkaniowy. W pierwszej połowie lutego b. r. doniósł urzędowi mieszkaniowemu pewien urzędnik wojskowy, że przy ul. Siemiradzkiego l. 21 na III p. jest wolne mieszkanie, składające się z kuchni i 2 pokojów. Dotychczasowy lokator oficer został przeniesiony przed rokiem do Modlina, żeby zaś mieszkanie nie stało pustką, powstawiał do niego wynajęte w tym celu meble. Donoszący o tym fakcie, znając „gorliwość“ urzędu mieszkaniowego, wniósł na ręce p. wiceprezydenta podanie o przydzielenie mu tego mieszkania, nadmieniając, że doszły go słuchy, iż mieszkanie to dotychczasowi fikcyjni lokatorzy chcą odstąpić za grubem wynagrodzeniem. Mimo polecenia wiceprez. Sarego sprawa dotychczas jest nietknięta, a na wszelkie prośby o szybkie załatwienie sprawy znajduje referent jedynie gburliwą odpowiedź. Nasuwa się przypuszczenie, że działa się umyślnie na zwłokę, aby dać sposobność do odsprzedania mieszkania i postawienia proszącego o przydział przed faktem dokonanym.

Spóźniona wypłata emerytury i pensyi wdowiej pewnej części emerytów kolejowych za kwiecień 1921 — jak nas informuje dyrekcya kolejowa w Krakowie — spowodowaną została zaginięciem na poczcie około 7000 czeków Pocztowej Kasy Oszczędności. Po nadejściu zawiadomienia o tem Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, sporządzono natychmiast duplikaty tych czeków, które osobnym posłańcem odwiezione zostały do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie. Wypłata zatem zaległej emerytury za kwiecień nastąpi w tych dniach. (Coś takie „zaginięcie“ czeków powtarza się zbyt często. Przyp. Red.).

Zwiedzanie muzeów i zabytków Krakowa. Staraniem kollegium wykładów naukowych organizuje się oprowadzanie po muzeach i zabytkach Krakowa pod fachowem kierownictwem dyr. Muzeum nar. dra Feliksa Kopery. Zwiedzanie odbywać się będzie począwszy od 19 bm. w każdy wtorek o 6 wiecz. Pierwsza część obejmie Galeryę narodową w Sukiennicach, Muzeum Czapskich i dom im. Matejki. Zwiedzanie poprzedzi prelekcya wstępna, którą wygłosi dr Kopera w poniedziałek, 11 bm. w sali Kollegium o godz. 8 wiecz. — Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela kancelarya kollegium codziennie od 6—8 wiecz.

Nowi sędziowie przysięgli. W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyło się w obecności prezydenta sądu, Pelca, starszego sędziego okręg. Trzaskowskiego, prok. Brazona i przedstawiciela Izby adwokackiej dra Z. Lachsa, losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę. która rozpoczyna się z dniem 12 kwietnia. Wylosowani zostali: S. Bauminger. D. Binzer, L. Budkiewicz, J. Dąbrowski, K. Dołżycki, Z. Dzierżyński, E. Erlich, L. Franczak, A. Froncz, J. Fuchs, J. Haecker, dr J. Hołubowski, T. Jabłoński, A. Jaworski, W. Konik, P. Król, W. Krzepowski, W. Krzyżanowski, J. Kwiatkowski, J. Kwieciński, W. Lipiński, L. Lipowski, E. Łopatka, J. Olszewski, L. Opoczyński, J. Przybyłowski, M. Ripper, dr E. Sabuda, E. Seidenfrau, T. Oświecimski, Z. Siemek, K. Skocki, W. Szeliga, J. Tomaszewski, R. Wibiral. Zamorski.

Sędziami zastępcami wylosowani zostali: M. Banaś, R. Czajkowski, L. Gawlik, J. Kluzka, A. Knobel, A. Kurkiewicz, Fr. Magiera, T. Niedzielski, A. Wójcik.

Wrony na plantach. W ostatnich czasach zagnieździły się na plantach stada wron, które przez cały dzień napełniają je niemiłem krakaniem, Wrony obrały sobie pewne punkta, gdzie gromadnie pozakładały gniazda. Jest to mniejsza przyjemność dla przechodniów. Nietylko psują one piękny krajobraz drzew plantacyjnych, lecz wystraszają nadto śpiewające ptactwo i zanieczyszczają ławki. Spodziewamy się więc, że magistrat postara się o radykalne usunięcie gniazd wronich, co zresztą nie pociąga za sobą zbytnich trudności.

Z teatru Bagatela“ komunikują: „Łzy Gianetty“ Francesca Pastonchi powtórzone będą dzisiaj, jutro i w sobotę. W niedzielę popołudniu „Dwójka hultajska“, a wieczorem „Karnawał“ Molnara.

Operetka w teatrze Nowości. Dziś „Figlarne żonki“, jutro po raz 44 „Dziewczę z Holandyi“. Na sobotę i niedzielę wieczór przygotowuje dyrekcya wielką rewię operetkową. Z początkiem przyszłego tygodnia ukaże się po raz pierwszy w Krakowie operetka Dostala „Weź mnie ze sobą“ czyli „Tajemnicza dama“. W głównych rolach wystąpią: Loda Rogińska, Walewska, Maryański, Latajner, Soliński, Ujheli oraz cały personal.

Stanisław Gruszczyński, pierwszy tenor bohaterski Opery Wielkiej w Lizbonie i Madrycie, wystąpi u nas tylko raz jeden. a to w niedzielę 17 kwietnia w sali „Sokoła“. „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański“ wykorzystując przyjazd p. Gruszczyńskiego do Polski, który w Warszawie zabawi tylko krótki czas. celem załatwienia swych spraw osobistych — nakłoniło znakomitego śpiewaka do wystąpienia w Krakowie. Prasa włoska, hiszpańska i portugalska przyjęła naszego rodaka z ogromnym entuzyazmem, porównując go ze swymi słynnymi tenorami, jak: Giovanni, Dolci i Paganelli. Koncertem tym (na który bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego linia A—B) pożegna się nasz znakomity śpiewak na dłuższy czas z publicznością krakowską.

Reduta wiosenna artystów Bagateli odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godz. 11 wieczór. W przerwie zabawy odegrany zostanie sketsch Toma pt. „Hotel Wanz“. Zaproszenia i bilety w cenie po 500 Mp za wstęp a 3000 Mp za lożę nabywać można codziennie od 5—7 w westybulu teatru.

Autorecital poezyi futurystycznej Brunona Jasieńskiego. W niedzielę 10 kwietnia o godz. 8 wieczorem odbędzie się w kolegium wykładów naukowych (linia A—B) wieczór poezyi futurystycznej autora wydanej niedawno nakładem klubu futurystów „Katarynka“ książka p. t. „Bunt w butonierce“ Brunona Jasieńskiego. — Autor odczyta cały szereg nie produkowanych w Krakowie swoich utworów, wypełniających program 6 ostatnich wieczorów futurystów krakowskich w Warszawie i Łodzi w marcu br., między innymi recytowane tam: (przez Solską-Grosserową) rapsodyę „Zęby“ i (przez Jaracza, Strachockiego i Kochanowicza) syntezę militarną „Marsz“. Bilety sprzedaje kancelarya kollegium wykładów naukowych (A—B l. 39).

„Ilustrowany Przegląd Teatralny“. Dotychczasowy redaktor tego tygodnika na Małopolskę p. K. Gaweł przeniósł się na inne stanowisko do Grudziądza, a w jego miejsce redakcyę „Ilustrowanego Przeglądu Teatralnego“ na Małopolskę objął p. prof. Tadeusz Kremer.

Wypadek tramwajowy. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu wóz tramwajowy przejeżdżając przez ul. Wiślną, zatrzymał się nagle z powodu złamania osi. Wypadek ten spowodował wstrzymanie ruchu na tej linii, a poszwankowanemu wozowi przypatrywały się tłumy ludzi. Niebawem przybyli monterzy z warsztatów tramwajowych, którzy po naprawieniu umożliwili uruchomienie wozu.

Aresztowanie szajki bandyckiej. Policya krakowska aresztowała Franciszka Kokoszkę, Stanisława Wandasa, Władysława Wojdyłę i Jana Barana. Przyłączyli się oni do pewnego robotnika, który otrzymał z Ameryki 200 dolarów, wciągnęli go do zabawy a następnie zupełnie go obrabowali. W rabunku tym brali nadto udział inni apasze, za którymi policya wdrożyła pościg.

Za kradzież większej ilości skórek króliczych, będących własnością Ewy Bazes policya aresztowała Mikołaja Rośniaka.

Jeszcze dwa dni tylko można oglądać przepiękny dramat włoski „Cines“ w kinoteatrze „Sztuka“, Kraków, ul. św. Jana 6.

—ooo—

Z obozu wygnańców Śląska cieszyńskiego w Oświęcimiu donoszą nam: Z chwilą przybycia wygnańców do obozu barakowego, oprócz pomocy Głównego komitetu ofiar wojny w Cieszynie potrzebowaliśmy pomocy także ze strony władz miejscowych. Oprócz przedstawiciela miasta Oświęcimia p. burmistrza Majzla zaopiekował się nami starosta p. Prezentkiewicz, który kilkakrotnie zwiedzał nasz obóz, przekonywując się o naszem położeniu, a w miarę możności czynił starania, aby ulżyć naszej doli. To też gdy rozeszła się wieść, że władze wyższe postanowiły przenieść p. starostę do Jarosławia, zapanowało w obozie barakowym słuszne zaniepokojenie i rozgoryczenie. Natychmiast wyjechała deputacya z powiatu oświęcimskiego z posłem tow. Rejdychem na czele do prezydenta ministrów p. Witosa, oraz do generalnego delegata Gałeckiego do Krakowa. Jednak na nic się nie zdały prośby i protesty, rozkazu nie cofnięto. Z powodu odejścia p. starosty składamy mu imieniem wygnańców Śląska Cieszyńskiego za trudy poniesione oraz szczególną opiekę nad nami najserdeczniejsze podziękowanie. — Za komitet: Szczurek Józef. Buzoń Jan.

Manifestacya górnośląska we Lwowie. Jak gorąco bije serce polskiego Lwowa dla sprawy G. Śląska, świadczyły ogromne tłumy, jakie mimo deszczu manifestowały na placu Maryackim. Na stopniach pomnika Mickiewicza stanęli reprezentanci władz cywilnych i wojskowych oraz zakładów rządowych. Po prawej stronie pomnika zajęła miejsce orkiestra wojskowa. Opodal zgromadziła się młodzież akademicka, dalej nieprzeliczone zastępy młodzieży szkół średnich i powszechnych, reprezentanci powstańców 63 r., żołnierze i ogromne rzesze publiczności. Straż skautów utrzymywała porządek. Deszcz rosił zrazu lekki, później przeszedł jednak w rzęsisty, rzesze mimo to stały przed pomnikiem, słuchając mowców. Na wstępie przemówił reprezentant młodzieży akademickiej, p. Nawrocki, dalej wicepr. dr Chlamtacz oraz p. Czernichowski, kreśląc moment dzisiejszy i jego znaczenie dla przyszłości Śląska a zatem i Polski, oraz wyrażając niezłomną wolę połączenia tej ziemi z Macierzą. Po przemówieniach, przyjętych hucznymi oklaskami, uchwalono jednomyślnie rezolucyę w myśl powyższych wywodów.

Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, następnie zaś z piersi zebranych popłynęła „Rota“. Zaczął się formować pochód, który ruszył przez plac Maryacki, ul. Legionów, plac św. Ducha, ul. Trybunalską na Rynek, stamtąd zaś przez ul. Halicką na plac Bernardyński. Na czele szedł oddział wojskowy, za nim muzyka wojskowa, dalej reprezentanci władz i delegaci stowarzyszeń ze sztandarami, oficerowie w znacznej liczbie, pracownicy miejskiej kolei elektrycznej z własną orkiestrą, młodzież uniwersytecka, szkół średnich i powszechnych i imponujące zastępy publiczności, ludności robotniczej i mieszczańskiej. Pochód zatrzymał się na pl. Bernardyńskim, gdzie orkiestry odegrały „Rotę“. W czasie manifestacyi sklepy były zamknięte, ruch tramwajowy i kołowy wstrzymany.

Wielkie włamanie we Lwowie. Przy otwarciu sklepu pod firmą Gabryel Stark przy placu Maryackim stwierdzono, że w czasie od soboty wieczorem do poniedziałku rano dokonano włamania. Złodzieje wybili w piwnicy kawał muru i przez suteryny dostali się do sklepu, gdzie zrabowali towar wartości ponad 1 i pół miliona marek. Musieli to być złodzieje obeznani nietylko z rozkładem lokalu, ale także z miejscem umieszczenia poszczególnych towarów, bo zabrali np. żakiety jedwabne umieszczone w szafie za lustrem, co mógł wiedzieć tylko ktoś z obznajomionych. Nadto złodzieje brali tylko rzeczy najdroższe i co najłatwiej dało się wynieść, a więc jedwabne pończochy, rękawiczki, koszule, szaliki i t. p. Policya wdrożyła dochodzenia, które narazie nie wydały rezultatu.

Anglią przeciw przyznaniu Polsce Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 kwietnia.

Z Paryża donoszą: Anglia w sprawie Górnego Śląska zajęła **zdecydowanie nieprzychylne stanowisko wobec Polski.** Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych zdecydowane jest **nie dopuścić do przyłączenia okręgu przemysłowego do Polski.** Rząd angielski przeprowadzać będzie ideę **neutralizacyi okręgu przemysłowego** i oddania go pod zarząd komisyi złożonej z 5 członków, z których jednego wyznaczyłaby Polska.

Giełda berlińska o podziale

Bytom. (PAT). „Lokal Anzeiger“ donosi, że na giełdzie berlińskiej bardzo żywo rozważaną jest sprawa podziału Górnego Śląska.

Socyaliści niemieccy za porozumieniem z Polską

Bytom. (PAT). Organ socyalistów niezawisłych berlińska „Freiheit“ wzywa Niemców **do otrzeźwienia.** Traktat pokojowy mówi wyraźnie **o podziale** Górnego Śląska. W danej chwili należy pomyśleć **o porozumieniu gospodarczem z Polską.** Podobnież były minister Gerlach w „Welt am Montag“ pisze, że dla Niemców więcej wyniknie korzyści **ze stosunków gospodarczych z Polską,** niż z posiadania pewnego obszaru ziemi, chociażby bardzo cennej, lecz zamieszkałej przez ludność polską, która nie chce żyć pod rządami niemieckimi.

Generał Lerond w Paryżu

Paryż. (PAT). Obecność generała Leronda w Paryżu, który przybył tu z Opola, zdaniem „Matina“ ma na celu prowadzenie kroków przygotowawczych dla prac komisyi, związanych z wykreśleniem **granicy niemiecko-polskiej** na Górnym Śląsku.

Zasądzenie redaktorów niemieckich

Opole. (PAT). W procesie przeciw czterem odpowiedzialnym redaktorom pism niemieckich, które podały wiadomość o zamknięciu giełdy warszawskiej, zasądził międzykoalicyjny trybunał nadzwyczajny oskarżonych na kary pieniężne w kwocie 5000 marek i na więzienie od 8 do 15 miesięcy. Dyrektor kopalni „Hohenzollern“ nazwiskiem Hübner, w którego biurach znaleziono broń, został skazany przez nadzwyczajny międzykoalicyjny trybunał na 5 miesięcy więzienia.

Joffe o traktacie ryskim

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg.“ donosi z Rygi: Dzienniki moskiewskie ogłaszają wywiad z Joffem, który wskazuje przedewszystkiem na znaczenie ogłoszonych niedawno enuncyacyi polskiego wiceministra spraw zagranicznych p. Dąbskiego, dotyczących pokoju ryskiego, a zwłaszcza jego oświadczenia, że Polska nie chce być bynajmniej przeszkodą w stosunkach handlowych rosyjsko-niemieckich, lecz raczej pomostem, oraz, że w swojej polityce gospodarczej chce się kierować tylko względami praktycznemi. Joffe podnosi w wywiadzie dalej, że **Polska ofiaruje Rosyi swoje produkty,** zwłaszcza wytwory przemysłu łódzkiego, co jednak Rosyi nie wystarcza, to też kładzie wielki nacisk na sprawę uregulowania swobodnego przewozu przez Polskę towarów i z całem zadowoleniem wita oświadczenie p. Dąbskiego. W artykule ogłoszonym w petersburskiej „Krasnej Gazecie“ ogłasza Joffe, że głównem znaczeniem zawarcia pokoju ryskiego jest **usunięcie niebezpieczeństwa wojny,** gdyż ponowne podjęcie kroków wojennych byłoby dla Rosyi niemożliwe. Rosya pragnie, aby Polska była pośrednikiem pomiędzy nią a Niemcami. Pośrednictwo to przyniesie Polsce wielkie zyski. W końcu zaznaczył Joffe, że sowiety wyślą do Polski jako swego przedstawiciela, **Obolenskiego.**

Dymisya wiceministrów skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 kwietnia.

W kołach politycznych spodziewaną jest dymisya wiceministrów skarbu Weinfelda i Rybarskiego. Powodem dymisyi — jak w kołach ludowcowych słychać — jest oporne stanowisko wiceministrów wobec sfinansowania **reformy rolnej** oraz wobec finansowej akcyi skarbu, umożliwiającej **nadanie ziemi żołnierzom.**

Statut organizacyjny ministerstwa wojny

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Ministerstwo spraw wojskowych zgłosiło do prezydyum Rady ministrów swój statut organizacyjny.

Wyjazd generała Hallera do Ameryki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W niedługim czasie generał Józef Haller wyjedzie do Ameryki. Celem jego podróży jest **agitacya związana z akcyą wyborczą do Sejmu.**

Minister bułgarski w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Jutro przyjeżdża do Warszawy bułgarski minister spraw zagranicznych Dimitrow. Przyjazd jego ma charakter oficyalny i został zapowiedziany przez posła polskiego w Sofii Grabowskiego.

Umowa polsko-niemiecka o przepuszczenie jeńców

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W czerwcu z. r. zawartą została między rządem polskim i niemieckim umowa w sprawie powrotu **jeńców rosyjskich,** internowanych w Niemczech, oraz **jeńców niemieckich,** internowanych w Rosyi, przez terytoryum polskie. Umowa ta nie została dotąd ratyfikowana, wobec czego zainteresowane ministerstwa polskie postawiły na Radzie ministrów wniosek, aby ratyfikacya tej umowy została **przyspieszoną.**

Układ handlowy polsko-angielski

Londyn. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą, że w urzędowych kołach angielskich badają sprawę **układu handlowego polsko-angielskiego.** Najważniejsze postanowienia tego układu zostały **już ustalone.** Spodziewają się, że wkrótce wspomniany układ zostanie przedłożony rządowi polskiemu i angielskiemu do załatwienia.

Rokowania polsko-gdańskie

Gdańsk. (PAT) Celem prowadzenia dalszych rokowań gospodarczych udają się dziś do Warszawy przewodniczący rokowań polsko-gdańskich z ramienia Gdańska senator Jewelowsky i senator Volkman.

Zniesienie cenzury wojskowej

Warszawa. (PAT) Z dniem 1 bm. zniesiona została **wojskowa cenzura korespondencyi.**

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT) Rada ministrów w dniu 5 bm. rozpatrywała projekt umowy cesyjnej między Włochami, Polską, Rumunią, państwem serbsko-chorwackiem i Czechosłowacyą. Dalej uchwalono rozporządzenie w przedmiocie rozciągnięcia na ziemie wschodnie mocy ustawy co do dostarczania środków przewozowych do budowy i utrzymania dróg i mostów i o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w rzeczypospolitej polskiej, oraz przyjęto projekt ustawy w przedmiocie ustalenia sieci dróg państwowych na ziemiach wschodnich, złożony przez ministra robót publicznych. Na posiedzeniu tem omawiano również sprawy związane ze sprawą Górnego Śląska.

Badanie strat z powodu najazdu bolszewickiego

Warszawa. (PAT). Inwentaryzacya strat wynikłych z ostatniej inwazyi bolszewickiej została rozpoczęta przez ministerstwo rolnictwa. Akcya ta ma być przeprowadzona w sposób uproszczony, przez bezpośrednie badanie materyałów dowodowych i świadków.

Powrót jeńców z Rosyi

Warszawa. (PAT) Dnia 12 bm. spodziewany jest przyjazd do Warszawy delegacyi sowieckiej do spraw jeńców i zakładników.

Warszawa. (PAT) Dnia 3 bm. przybył do Baranowicz nowy transport jeńców polskich z Rosyi, złożony z 900 szeregowców i 19 oficerów.

Częściowy wolny handel węglem

Warszawa. (PAT). „Monitor Polski“ podaje rozporządzenie ministerstwa przemysłu i handlu z dnia 18 marca br. w przedmiocie **wolnego** handlu węglem przewożonym **drogą wodną z kopalń zagłębia krakowskiego** i dąbrowskiego do miejscowości położonych nad Wisłą i Przemszą, oraz przedruk rozporządzenia Rady ministrów z dnia 23 lutego **o podwyższeniu dodatku drożźnianego** do płacy zasadniczej funkcyonaryuszy państwowych.

Bajki o polskich przygotowaniach wojskowych

Gdańsk. (PAT). Gazety niemieckie gdańskie powtarzają za kwidzyńską „Weichsel-Zeitung“ fantastyczne opowieści o rzekomych zbrojeniach Polski przeciw Niemcom i żądają z tego powodu wzmocnienia armii niemieckiej.

—ooo—

Walki przeciwbolszewickie na Ukrainie

Lwów. „Ridnyj Kraj“ donosi: Kijowski „Komunista“ podaje oficyalnie: na Kijowszczyźnie w powiecie wasylkowskim znów spalone zostały wsi: Jachny, Truszki i Piszczyki za działalność powstańczą. Cała ludność tych wsi uciekła.

Kiszyniewska gazeta „Nowoje Słowo“ zawiadamia, że w Skwirze, ziemi kijowskiej, chłopi uwięzili miejski komitet wykonawczy i wszystkich członków tegoż rozstrzelali, poczem otoczyli miasto szańcami i nikogo zeń nie wypuszczają.

Kozacy opuszczają Wrangla z wizami francuskiemi

Tarnów. „Ukrainpress“ donosi: W szeregach armii Wrangla (rozbitków, a nie armii, red. Naprz.) panuje rozkład. Część kozaków opuściła go. Zaprowadzono sądy polowe z karami gardłowemi. Dla kozaków, którzy wyprawiają się na Ukrainę, urzędy francuskie wizują paszporty ukraińskie. Wyżsi przedstawiciele ententy godzą się, ażeby żywioły ukraińskie armii Wrangla oddane zostały do rozporządzenia naczelnej komendzie ukraińskiej. (Świadczyłoby to, że ententa, względnie Francya, dąży do szybkiego zlikwidowania resztek armii Wrangla i godzi się na spożytkowanie kozaków pochodzenia ukraińskiego przez walczących z bolszewikami Ukraińców; pytanie tylko, czy zdemoralizowane oddziały Wrangla przedstawiają jakąkolwiek wartość dla Ukraińców. Red. Nap.).

Rolnicy czescy święcą 1 Maja

Praga. (PAT) Organ agraryuszy donosi, że prezydyum partyi agrarnej postanowiło tegoroczne święto 1 maja obchodzić w całej czechosłowackiej republice **demonstracyami rolnikow,** których celem będzie wywarcie nacisku na rząd, aby jak najrychlej załatwił sprawę **reformy rolnej.** Kierownictwo partyi agrarnej konstatuje, że rozmaite żywioły pracują przeciwko reformie rolnej. 15 maja odbędzie się ponadto manifestacya czeskich agraryuszy w Pradze. W czasie tej manifestacyi ludność agrarna republiki czechosłowackiej oświadczy się za jak najrychlejszem wprowadzeniem w życie reformy rolnej.

Międzynarodowy kongres młodzieży słowiańskiej

Praga. (PAT) „Narodni Listy“ donoszą, że odbyło się w Pradze zgromadzenie słowiańskiej młodzieży akademickiej, która wzięła udział w międzynarodowym kongresie młodzieży akademickiej. Na zebraniu młodzieży postanowiono, aby kongres młodzieży odbywał się co trzy lata. Najbliższy kongres odbędzie się **w Polsce.** Na razie nie oznaczono jeszcze miejsca kongresu. Równocześnie ukonstytuowana generalna rada związku międzynarodowego młodzieży akademickiej odbędzie w roku 1922 pierwsze posiedzenie **w Rumunii.**

Konferencya polsko-litewska w Brukseli

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 kwietnia.

Skład delegacyi polskiej na konferencyę polsko-litewską w Brukseli dotąd nie jest ustalony. Lista członków delegacyi zostanie ustalona jutro, w piątek. Do Brukseli pojedzie też pułkownik Chardigny, przewodniczący komisyi dla spraw polsko-litewskich. Pogłoski, jakoby Chardigny miał ustąpić ze swego stanowiska, są przedwczesne o tyle, że decyzya może zapaść dopiero po złożeniu przez niego relacyi Radzie Ligi narodów.

Powrót Karola do Szwajcaryi

Grac. (PAT) Pociąg specyalny, wiozący byłego króla Karola, został zatrzymany wczoraj wieczorem na stacyi Frohnleiten, albowiem z powodu stanowiska pewnej części robotników w Bruku nad Murą, dalsza bezpośrednia podróż nie była wskazana. Po rokowaniach z robotnikami pociąg pojechał dalej o godz. 3 rano.

Czesi zadowoleni

Praga. (PAT) Dzienniki czeskie wyrażają zadowolenie z powodu wyjazdu Karola z terytoryum węgierskiego. Prawie cała prasa przypisuje wielką zasługę w sprawie wyjazdu ekskróla energicznemu stanowisku republiki czechosłowackiej i stanowisku państw małej koalicyi, które groźbą zmusiły Węgry do wydalenia Karola.

Jak się odbyła podróż

Grac. (PAT) Pociąg wiozący byłego cesarza Karola, został zatrzymany z tego powodu na stacyi Frohnleiten, ponieważ otrzymano wiadomość, że dworzec kolejowy w Bruku nad Murą jest obsadzony przez robotników w liczbie kilku tysięcy, którzy zamierzają urządzić wrogą manifestacyę przeciw byłemu cesarzowi. Po zatrzymaniu pociągu rozpoczął prezydent Dolnej Austryi, jadący w pociągu, telefoniczne pertraktacye z robotnikami, które w dalszym ciągu prowadzili przywódcy socyalno-demokratyczni przy współudziale burmistrza. Gdy pertraktacye telefoniczne się przewlekały, udano się do Bruku automobilami. Robotnicy zażądali, aby były cesarz przyjął ich deputacyę, któraby mu wyjaśniła zapatrywania robotników. Po kilkugodzinnych pertraktacyach robotnicy zgodzili się na przepuszczenie pociągu, postawili jednak za warunek, że delegacya robotników, złożona z 250 osób, będzie na dworcu kolejowym obecna, jednak zachowa się spokojnie. Dopiero o godzinie 3 rano pociąg mógł przejechać przez stacyę w Bruku.

Buchs. (PAT) Były cesarz Karol przejechał we wtorek o godzinie 4·53 po południu przez granicę szwajcarską. Podróż odbyła się bez wypadku.

Strejk górników w Anglii

Nauen. (PAT). Na zgromadzeniach odbytych w Londynie i w centrach angielskich robotnicy transportowi i kolejowi domagali się poparcia strejkujących górników. Minister skarbu Horne określił sytuacyę w poszczególnych okręgach jako nader groźną. Część kopalń jest **zatopionych i niezdatnych do eksploatacyi.**

Londyn. (PAT). Delegaci federacyi transportowej postanowili jednogłośnie **poprzeć górników** i wejść natychmiast w bezpośredni kontakt z kolejarzami i górnikami celem **wzięcia udziału w akcyi.**

Nauen. (PAT. Radio). Przesilenie strejkowe zmusiło rząd angielski do przedsięwzięcia odpowiednich kroków, równających się wprowadzeniu dyktatury. Rząd posiada obecnie prawo rozporządzania wszystkiemi kopalniami węglowemi, wszystkimi artykułami spożywczymi, liniami komunikacyjnemi i drogami, oraz rozdziałem żywności, jak również prawem zakazu noszenia broni, urządzania zgromadzeń, nakoniec prawo powołania policyi i wojska do dozoru przedsiębiorstw, mających ważne znaczenie dla życia. Policya bez wszelkich specyalnych pełnomocnictw posiada prawo rewizyi i aresztowania oraz nakładania kar na wszelkie przekroczenia. Jako kary wyznaczone być mają roboty przymusowe i wysokie grzywny.

Nauen. (PAT Radio) Według doniesień sytuacya strejkowa w Anglii **zaostrzyła się.** Przyłączenie się kolejarzy do strejkujących jest coraz bardziej prawdopodobne. Wszystkie szyby kopalń są strzeżone przez wojsko. Admiralicya powołała wszystkich urlopowanych marynarzy, aby w razie potrzeby wysłać ich do kopalń.

Zaburzenia komunistyczne w Niemczech

Nauen. (PAT) **Belgijskie** władze wojskowe ogłosiły **stan oblężenia** w lewobrzeżnej Nadrenii, zagrożonej przez komunistów i grożą **sądami wojennymi** za ograniczenie swobody pracy, napady na poszczególne osoby i sabotaż. W Moers wojska belgijskie wystąpiły przeciw komunistom i obsadziły tam fabryki i kopalnie, wzbraniając dostępu robotnikom i plądrującym. Trzech komunistów zostało zabitych a 27 rannych. W okolicy panuje spokój. Z Düsseldorfu donoszą o obsadzeniu przez wojska koalicyjne kolei Oberhausen-Glasboeck i o posunięciu się Belgów w kierunku Inflacken.

Nauen. (PAT) Komuniści z Essen zwrócili się do związku kolejarzy zachodnio-niemieckich z propozycyą przystąpienia do strejku generalnego. Kolejarze propozycye te **odrzucili.** Komuniści sabotują ruch kolejowy, skutkiem czego musiano wstrzymać bieg pociągów pospiesznych z Essen.

Berlin. (PAT) Według urzędowych wiadomości, aresztowano dotychczas w związku z ruchem komunistycznym w środkowych Niemczech i zagłębiu Ruhry 3642 osoby.

Program Hardinga

Paryż. (PAT). Senator Mac Cormic wydał wczoraj objad na cześć Vivianiego. Podczas rozmowy z obecnymi na przyjęciu senatorami oświadczono Vivianiemu, że rząd Hardinga zamierza w drodze rezolucyi uchwalonej przez kongres ogłosić stan wojny z Niemcami za skończony. Co dotyczy Ligi narodów, to program rządu Stanów Zjednoczonych przewiduje przystąpienie Stanów do Ligi. Przywódcy stronnictwa republikańskiego prawie jednomyślnie wypowiadają się za przyjęciem rezolucyi senatora Knoxa, przewidującej **odrębny pokój z Niemcami.** W każdym razie senatorzy wyraźnie dali Vivianiemu do zrozumienia, że Stany Zjednoczone nigdy nie zrobią nic takiego, coby mogło być tłomaczone jako popieranie Niemiec, zwłaszcza o ile to dotyczy sprawy odszkodowania oraz wykonania przez Niemcy zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego.

Nowy Jork. (PAT). Rząd amerykański wystosował notę do państw sprzymierzonych w sprawie mandatów. Zapewniają, że Stany Zjednoczone miały również oświadczyć w tej nocie, że zachowają desinteressement w sprawie Ligi narodów i zastrzegają sobie swobodę działania w sprawach europejskich.

Londyn. (PAT). Korespondent „Timesa" nadsyła z Nowego Jorku wiadomość, że rezolucya Knoxa w sprawie ustalenia stanu pokojowego z Niemcami będzie zawierała prawdopodobnie oświadczenie, podkreślające, że Stany Zjednoczone będą uważały wszelką próbę naruszenia pokoju w Europie za zamach na ich własne bezpieczeństwo.

Nowe propozycye niemieckie

Poldhu. (PAT) Rząd amerykański ogłasza tekst noty otrzymanej od rządu niemieckiego, w której to nocie Niemcy zawiadamiają rząd Stanów Zjednoczonych, że zamierzają przedłożyć Francyi nowe propozycye.

Ameryka za rozbrojeniem

Nauen. (PAT) Z Nowego Jorku donoszą: Senator Borah wygłosił odczyt na temat rozbrojenia świata. Podłoże on konieczność zorganizowania wielkiej propagandy na rzecz rozbrojenia powszechnego. Senator zauważył jednak, że wielkie zbrojenia Anglii i Japonii stanowią poważne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

Jugosławia przyłączyła się do sankcyi przeciw Niemcom

Praga. (PAT) „Prager Presse" donosi z Belgradu, że rząd wydał ustawę, na mocy której zaprowadza się podatek 50% od towarów sprowadzonych z Niemiec.

Coś się przygotowuje na Dalekim Wschodzie

Nauen. (PAT). Z Tokio donoszą: Okręty wojenne odpłynęły do wybrzeża syberyjskiego celem ochrony rybołostwa.

Klęska Greków

Poldhu. (PAT. Radio). Komunikat turecki donosi, że Grecy cofają się na linii poniżej Brusy, którą zajmowali przy rozpoczęciu ofenzywy.

Szkoła partyjna dla kobiet

Czwartek 7 kwietnia: Zasady demokracyi politycznej, cz. II.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Klub radców socyalistycznych, zarząd organizacyi zawodowej piekarzy oraz Zarząd związku konsumów robotniczych „Proletaryat" zaprasza się na konferencyę wspólną, która odbędzie się we czwartek 7 kwietnia br. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej. **Sekretaryat R. R.**

Baczność ceglarze! W niedzielę 10 marca o godzinie 10 przedpoł. w sali Domu robotniczego w Podgórzu, Plac Serkowskiego 11 odbędzie się zgromadzenie robotników ceglarskich. Sprawy ważne, udział wszystkich ceglarzy z okolic Krakowa konieczny. **Zarząd.**

Baczność robotnicy przewozowi! W niedzielę 10 kwietnia o godz. 2 popołudniu w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5, III p. odbędzie się zgromadzenie robotników przewozowych. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Baczność kolejowi dozorcy i maszyniści pomp i wodociągów kolejowych! Mimo starań Związku zawodowego ministerstwo kolei żel. dotąd nie przyznało należących się dodatków za godziny nadobowiązkowe, zaś dodatki za wyjazdy śmiesznie niskie ustaliło. Dla podjęcia starań o pełne wynagrodzenie za ciężką pracę, odbędzie się konferencya wymienionych pracowników dnia 10 kwietnia w Podgórzu w domu kolejarzy przy ul. Tarnowskiego 7 o godzinie 10 rano, na którą prosimy wysłać delegatów ze wszystkich miejsc służbowych. **Komitet.**

Towarzysze dozorcy domowi, dozorczynie i robotnicy dzienni wszelkich kategoryi! Organizacya dozorców, dozorczyń, robotników dziennych i służby domowej w Krakowie zwołuje na niedzielę 10 kwietnia na godz. 10 rano do sali teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej **wielki wiec dozorców i dozorczyń domowych Krakowa, Podgórza, oraz wszystkich dzielnic podmiejskich** z następującym porządkiem dziennym:

1) Żądamy rozpisania przez magistrat m. Krakowa wyborów na ławników do sądu rozjemczego i wprowadzenia go jaknajprędzej w życie, by ustały wreszcie policyjne szykany i wyrzucania na bruk stróżów i ich rodzin,

2) żądamy odpowiedniego wynagrodzenia dla stróżów, gdyż pp. właściciele realności pobierają przy czynszach od lokatorów dodatki dla stróżów, którym nic z tego dać nie chcą,

3) żądamy jaknajrychlejszego zwołania konferencyi dozorców i właścicieli realności celem unormowania warunków pracy i płacy dozorców w obecności inspektora pracy.

4) żądamy wydania dozorcom przez gospodarzy wszystkich przyrządów potrzebnych do czyszczenia domów i skrapiania chodników, a mianowicie: szczotek, mioteł, łopat, konewek do skrapiania, wiader, ścierek i t. p. rzeczy koniecznych dla czynności utrzymania porządku i czystości tak koniecznej dla zdrowia mieszkańców.

Dozorcy i dozorczynie! Wraz z rodzinami spieszcie na wiec celem poparcia swych słusznych żądań! Od naszej solidarności i karnej postawy zależne jest zwycięstwo naszych postulatów! Na wiec zapraszamy robotniczych radców miejskich i posłów m. Krakowa, by wypowiedzieli swe zdanie w sprawach dozorców domowych. Zapraszamy również pp. właścicieli realności, by się też na wiecu tym wypowiedzieli. — Fr. Tatara, J. Bielecka.

Przegląd gospodarczy

Posiedzenie miesięczne Rady węglowej i dzielnicowej odbyło się wczoraj w magistracie przy zwykłym udziale członków oraz przedstawicieli miast. Według podanych przez inspektorat węglowy dat państwowa komisya węglowa przyznała na miesiąc maj na opał domowy całej Małopolsce 14500 ton węgla, z czego przypadłoby na Lwów 3500 ton, na Kraków 3200 ton, o 1000 ton mniej niż na kwiecień. Państwowy urząd węglowy wychodzi z założenia, że w lecie nie potrzebują mieszkańcy tej ilości węgla, co w miesiącach zimowych. Zapatrywanie to jednakże jest o tyle uzasadnione, przy równomiernym rozdziale węgla w miesiącach wiosennych, letnich, jak i zimowych, możnaby nadwyżki w ten sposób zaoszczędzone obrócić na pokrycie niedoborów zimowych. Na wniosek wiceprez. m. Lwowa Schleichera uchwalono domagać się bezwarunkowo wolnego handlu węgiem od 1 lipca b. r., albowiem doświadczenie wykazało, że państwowa gospodarka węgiem jest nieracyonalną.

ROZMAITOŚCI

KOŚCIÓŁ DLA ZWIERZĄT

W niedzielę 13 marca 1921 r., założony został w hotelu Astor w New Yorku, nowy kościół, specyalnie poświęcony dla szerzenia zasad solidarności moralnej wśród zwierząt i ludzi. Nowa ta wiara otrzymała nazwę Pierwszego Kościoła Prawa dla Zwierząt. Nie wiemy, kogo z ludzi czy zwierząt wybierze kościół ten na swego patrona. Dziwnym zrządzeniem losów, otwarcie kościoła zbiegło się co do dnia i godziny z trzydziestą rocznicą śmierci Aleksandra II, cała Rosyi, który w południe dnia 13 marca 1881 roku padł od bomby, rzuconej przez Hryniewieckiego. Ponieważ cał ten łączy iwszystkie cechy zwierzęce z postacią ludzką, przeto nadaje się doskonale na patrona nowego kościoła. Przecie i kościół prawosławny uznał go już za męczennika.

Założycielem kościoła jest pan Royal Dixon, któremu kilka tygodni, jak sam to zapewnia objawiła się postać nadziemska, promieniejąca światłem, kreśląca w powietrzu litery koloru niebieskiego, co jest nieomylnym znakiem, że nie szatańska, lecz boska była to sprawa. Litery ułożyły się w zdanie, krótkie i rozkazujące: „Stwórz Kościół dla Zwierząt!"

Cud ten poruszył do głębi pana Dixona. A że nadziemskie widziadło ukazało się w apartamencie na Riverside Drive, gdzie tylko wybrani tego świata z łaski Opatrzności bogactwami wszelkimi obdarzeni mieszkają, przeto nie wahał się już dłużej p. Dixon i zwołał do hotelu Astor, siedliska również wybranych tylko, koło najbardziej wybranych nowojorczan, dojrzałych wedle niego do zupełnego utożsamienia się ze zwierzętami.

W przemowie swojej p. Dixon zwrócił uwagę na fakt powszechnie znany, lecz przez zazdrosną ludzkość umyślnie milczeniem obchodzony, że Bóg objawił się oślicy baalowej, która też doń przemówiła, a sam Baalam, mimo, że był księdzem, a może właśnie dlatego, że był księdzem, nic nie widział i nie słyszał.

Pan Dixon wyraził ubolewanie, że te rasy zwierząt, które wyrokiem sił wyższych zostały skazane na obcowanie ciągłe z ludźmi, uległy zepsuciu i utraciły zupełnie wszelkie zasady moralne. Trzeba je podnieść pośrednio, przez podniesienie moralności ludzi i modlitwy i bezpośrednio przez stworzenie Kościoła dla Zwierząt.

Ponieważ najwidoczniej zarząd hotelu Astor nie pozwolił na obecność zwierząt na tem zebraniu, robiąc wyjątek jedynie dla najbardziej zdemoralizowanych przez obcowanie z ludźmi, lecz za to doskonale wychowanych i przestrzegających formy towarzyskie pieseczków, tak przez bogate panie ukochanych, przeto postanowiono zbudować kościół specyalny, gdzieby wszelkie bydle wstęp miało.

Nie żartujemy. Wszystkie powyższe szczegóły wzięte są ze sprawozdań, które zamieściły wczoraj wszystkie dzienniki nowojorskie.

Zebrało się trzysta z górą osób. Prezyd owal dr. S. A. Shniedman z Brooklyna. Panie i panowie ze sfer „najlepszych" przystąpili do nowej wiary. Między innymi wziął udział w zbożnem dziele, dr. Frank Crane, ex-socyalista, obecnie autor codziennych uwag moralnych w nowojorskim „Globie". Słyszeliśmy, że i Fortepianista ze swą małżonką, byli na tej Lidze Zwierząt.

Czyżby zebranie owo, mimo całej śmieszności, było dowodem, że sfery posiadające nakoniec odnalazły same siebie i przekonały się, że miejsce ich jest tylko pomiędzy zwierzętami?

(„Nowy Świat") Bronisław Kulakowski.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Hamlet" Szekspira.
Piątek: „Taniec śmierci" Strindberga.
Sobota: „Hamlet".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: Łzy Gianetty".

Teatr powszechny

Czwartek: „Szaławiła"
Piątek: „Faworyt".
Sobota: „Faworyt".
Niedziela: Popołudniu „Królowa przedmieścia", wieczorem „Szaławiła".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Figlarne żonki".
Piątek: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota: Wielka rewia operetkowa.
Niedziela: Popoł. „Miszka magnat" — wieczorem Wielka rewia operetkowa.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek: Czesław Wrocki (Przecław Smolik): „W czas wojny na dalekim Wschodzie", cz. I: Z Syberyi.
Sobota: Józef Flach: „Miłość i zazdrość".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Czwartek: 7 bm.: prof. Uniw. Jag. Ignacy Chrzanowski: Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).